

Chodzenie z szopką



Zwyczaj obnoszenia po wsi szopki, jeszcze do niedawna szeroko praktykowany, swoimi korzeniami sięga ubiegłego stulecia, kiedy to w kościołach urządzane były lalkowe inscenizacje z jasełkami ku czci narodzin Chrystusa. Te natomiast wywodzą swój rodowód z jasełek przyniesionych do Polski w końcu XIII w. z Włoch przez zakon oo. Franciszkanów. Tło do bożonarodzeniowych przedstawień stanowił krajobraz z południową roślinnością. Już w XIV i XV w. upowszechnił się zwyczaj budowania szopek z ruchomymi lalkami, które przebierane były w wyszukane stroje.

Wiejska szopka stanowiła przede wszystkim arenę – scenę jasełkowego przedstawienia, które odgrywano za pomocą drewnianych kukielek osadzonych na drążkach. Zarówno szopka jak i kukielki miały bardzo prostą formę, skromne elementy dekoracyjne i ubogą oprawę kolorystyczną. Najczęściej szopka formą nawiązywała do schematu architektury kościelnej. Narodziny tej niezwykle oryginalnej architektury polskich szopek miały miejsce, jak pisze Tadeusz Wroński, pod koniec XVIII w., kiedy to władze kościelne wydały zakaz urzą-



dzania widowisk szopkowych w kościołach. Głównymi wykonawcami wiejskich szopek byli domorośli twórcy-szopkarze, ale często stolarze, cieśle czy rzeźbiarze.

Po scenie, którą stanowiła szopka, poruszały się postacie – kukielki odgrywające jasełkowe przedstawienie. Figurki wykonywano z drewna oraz innych materiałów, ubierając je w szmatki oddające strój przedstawianej postaci. Stałymi „aktorami” byli: Święta Rodzina, śmierć, diabeł, król Herod, często reprezentanci różnych zawodów – szczególnie pasterze i żołnierze, górale, krakowiaczy. W scenkach stanowiących przerywniki w jasełkowym przedstawieniu występowała postać Żyda uciekającego przed pieskiem.

Wiele z odgrywanych scenek stanowiło dowód na ogromnie rozwinięty zmysł obserwacyjny warstwy chłopskiej, a także poczucie humoru twórców i wykonawców szopkowych przedstawień. W okresie międzywojennym, a zwłaszcza powojennym, kiedy to obrzęd ten zachował nadal swą formę scenograficzną, zmieniła się jego tematyka. Treści religijno-tradycyjne odeszły na plan dalszy, dominować zaczęły natomiast elementy zabawowe. Z szopką, najczęściej w celach zarobkowych, zaczęli chodzić ludzie młodzi, nawet dzieci. Brak zainteresowania chodzeniem z szopką przez ludzi dorosłych powoli prowadził do zaniku tego zwyczaju. Tym bardziej, że wykonanie szopki oraz kukielek związane było z posiadaniem przez ich wykonawcę dużych umiejętności.

W chwili obecnej niewiele już ludzi na wsi buduje nowe szopki. Nie znaczy to jednak, że zwyczaj ten uległ zapomnieniu. Niezwykle dynamicznie rozwija się szopka krakowska, której geneza sięga drugiej połowy XIX w., kiedy to w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia bezrobotni krakowscy murarze zaczęli w celach zarobkowych wykonywać szopki nawiązujące swą formą do wzorów miejscowej architektury, a zwłaszcza Kościoła Mariackiego. Ten dobry okres dla szopki trwa do I wojny światowej, kiedy to władze austriackie, obawiając się krytycznych tekstów pod adresem upadającej monarchii,





zakazały „chodzenia z szopką”. Tradycja szopkarska była jednak w Krakowie na tyle mocna, że w przeddzień wybuchu II wojny światowej, z inicjatywy miłośników sztuki ludowej oraz działaczy kulturalnych magistratu, zorganizowano w grudniu 1937 r. pierwszy konkurs szopki krakowskiej. W latach powojennych powrócono do tego zwyczaju, organizując w dniu 16 grudnia doroczne konkursy szopek koń-

czące się nie tylko przyznaniem nagród, ale przede wszystkim szeroko rozpropagowaną wystawą wszystkich dzieł. Nad kierunkiem rozwoju szopki czuwają znawcy i jury konkursu, konsekwentnie nagradzając obiekty nawiązujące do zabytkowej architektury miasta.

Współczesna szopka bardzo się zmieniła. W niewielkim stopniu przypomina swój wiejski pierwowzór. Zmienili się przede wszystkim jej wykonawcy; pierwotnie byli nimi rzemieślnicy, obec-



nie wywodzą się z wielu różnych środowisk i zawodów. Właśnie może dzięki temu szopka krakowska stała się dziełem sztuki – popisem ich kunsztu, cierpliwości, pracowitości i wyobraźni. Z jednej strony mamy do czynienia z szopkami, których wielkość wielce utrudnia ich transport (największe osiągają 2,5-3 m), z drugiej – z dziełami o wręcz jubilerskiej precyzji wykonania, które możemy podziwiać jedynie przy użyciu szkieł powiększających.



Wszystkie one są niezmiernie kolorowe, mienią się blaskiem cynfolii, staliolu, malutkich światełek i lampek. Często wyposażone są w obrotową scenę, na której ustawiane są nie tylko postacie sakralne, ale również typowo świeckie – wcześniej nie spotykane, jak np. lekarz, hutnik, górnik itp.

Miłośników szopek krakowskich nie odstrasza od zakupu nawet niekiedy astronomiczne ceny. Jednak najczęściej na kupno decydują się muzea i placówki kulturalne. Mniejsze szopki skupowane i rozprowadzane są przez Cempelę, która sprzedaje je w kraju oraz za granicą.

Szopka krakowska tak bardzo wrosła nie tylko w kulturowy krajobraz podwawelskiego grodu, ale również całej Polski, że dziś wiąże się z nim nierozłącznie. Jak bardzo ta forma przedstawiania i prezentowania jasełek może być atrakcyjna zarówno dla widza jak i twórcy, może świadczyć telewizyjna szopka noworoczna, która korzysta z ponad stuletnich doświadczeń tej formy sztuki ludowej. Dlatego też z satysfakcją należy stwierdzić, że popularność szopki krakowskiej nie maleje; dzięki niej wzrasta grono miłośników sztuki ludowej.

Jerzy Szałygin

fot. Krzysztof Chojnacki, D. Gładysz i W. Stasiak, A. Rzeczycki

